

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Niedziela, dnia 19 stycznia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Niedz. Imienia Jezus.
Pon. św. Fabiana P. M.
Wt. św. Agnieszki P. M.
Śr. św. Wincentego M.
Czw. Zasług. N. M. P.
Piąt. św. Tymoteusza.
Sob. Nawr. św. Pawła.

Wschód słońca: godz. 8 m. 02
Zachód słońca: godz. 4 m. 20
Dług. dnia godz. 8 m. 18

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

SPOMNIENIA HISTORYCZNE.

30. Śmierć Ja-
na Watta, wynal-
cy maszyny pa-
wej.
371. Bitwa pod
Mint Quentin.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz patkowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

WYDAJĄCIE **KONIAK**  **SZUSTOWA** WSZĘDZIE. 1455-20

Dnia 25 stycznia r. b. w teatrze Wielkim Sellina

MASKARADA na rzecz Pogotowia Ratunkowego.

Początek o godzinie 11-iej wieczorem.
Panowie we frakach lub kostymach, panie w maskach; demaskować się nie wolno.

Bracia Łopieńscy polecają **BRONZY**
Magazyn: Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 15.
Pałac JW. hr. Józefa Potockiego. 1777-6

OSTATNIA NOWOŚĆ!!!

MYDŁO GLICERYNOWE KWIATOWE

Kawałek po 20 kop.

w następujących zapachach:

- IRIS
- JASMIN
- LILAS DE PERSE
- MIMOZA
- MUGNET
- SWEET PEA.

Akc. Tew.

FRYDERYK PULS

w Warszawie

Plac Teatralny nr. 11.

Nowy Świat nr. 41.

Dostać można wszędzie.

!! PROSIMY ŻADAC WSZĘDZIE !!



Skład główny: Z. Prądzyński
dawnej W. Musznicki i S-ka, Piotrkowska 69.

PATENTY NA WYNALEZKI
MARKI I MODELE
WYRABIA SPECYJALNIE **INŻ. D. FRAENKEL** ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 80 1778-12

PATENTY
na wynalazki, marki, etykiety fabryczne i handlowe
wyrabiają inż. **H. & W. PATAKY**
BERLIN — PARYŻ — AMSTERDAM.
Oddział w Warszawie: Sienna 11.
Firma egzystuje od 1882 r.
Współpracownik w dziale chemicznym: 1745-6
Prof. D-r Junghahn, Charlottenburg.

Do Czytelników.

Po miesięcznym zawieszeniu przez czasowego wojennego generał-gubernatora gubernatorstwa łódzkiego, m. Łodzi oraz powiatów łódzkiego i łaskiego, za artykuł pomieszczony w № z dnia 3-go grudnia 1907 r. p. t. «Szwindla niemieckie z powodu składki szkolnej», o czym doniosły już pisma

warszawskie. „Rozwój“ rozpoczyna w dalszym ciągu swoją dalszą pracę.

Pierwszy to rok, w którym redakcja „Rozwoju“ nie mogła się z Wami, nasi Czytelnicy, podzielić opłatkiem w dzień Bożego Narodzenia i złożyć życzeń Noworocznych...

Choć opóźnieni, nie zapomnieliśmy o tem i dziś składamy najszczerze życzenia.

Równocześnie dziękujemy Wam za przyjęcie w następstwie naszej gazety „Kuryera Polskiego“, który jedynie mogliśmy zaoferować Wam.

Objętość „Kuryera Polskiego“ nie pozwalała rozwinąć zbyt daleko spraw łódzkich; nie mniej jednak musimy złożyć podziękowanie redakcji „Kuryera“, że rozwinęła wiadomości łódzkie do 120 wierszy na numer, tak, że chociaż w skróceniu, żaden ważniejszy fakt nie uszedł uwadze.

Przeżyliśmy ciężki miesiąc, tem cięższy, że że jest to w ciągu roku 3-cie zawieszenie pisma, a mianowicie:

pierwsze w maju za odezwę Henryka Sienkiewicza;

drugie za przedruk artykułów i polemikę z „Nowego Wremienia“;

trzecie obecnie, jak wskazaliśmy, za artykuł o stosunkach miejscowych łódzkich.

Redakcja.

Wywłaszczenie polaków.

W dniu 16 b. m. po południu izba poselska sejm pruskiego uchwaliła w drugim czytaniu prawo o wywłaszczeniu z ziemi polaków. Niema też widoków, aby izba panów, sama junkierska i czuła na wskazania z zamku królewskiego, chciała lub mogła stanąć w poprzek woli królewskiego rządu. Ustawa wywłaszczająca może tedy być uznana za przesadzoną. Niebawem to prawo bezprawia wejdzie w wykonanie.

Tak zwany kompromis między rządem a większością sejm, przekształcający projekt, nie właściwie nie zmienił w istocie rzeczy, pod względem zaś etycznym pogłębił jej ohydę moralną przez brutalnie otwarte stwierdzenie faktu, zatajonego w pierwotnym wniosku rządu, że wywłaszczeni mają być tylko polacy. Ograniczenie rozmiarów ekspropriacji do 70,000 hektarów nie ma żadnego znaczenia w praktyce. Więcej pochłonać za jednym zamachem nie zdołałby fiskus kolonizacyjny, chociażby dla braku gotowych pieniędzy; jeżeli zaś cała impreza okaże się interesem korzystnym, to nie przecież nie stoi na przeszkodzie rządowi, aby po pewnym czasie zacząć sobie chwalić nową porcję. Na to przecież p. Bülow z taką stanowczością broni twierdzy pruskiej ustawy wyborczej przed zakusami reformatorów, aby sobie służała izba prawodawczą nadal zachować...

Pod wrażeniem zapowiedzi „wielkiego dnia“ izba zebrała się niemal w komplecie; galerye pełne; przy stole ministeryalnym zasiadli: Bülow, Rheinbaben, Moltke, Beseler, Arnim i Loebel.

Niespodzianką był wniosek Kirscha (centrum), który żądał, aby z uwagi na zakulisowe machinacje komisyjne, których wynikiem jest nowy projekt kompromisowy, izbie dotąd nieznany, całą sprawę zwrócić jeszcze raz do komisji dla dokładnego zbadania.

Napróżno argumentował Kirsch i popierający go mówcy wolnomysłni.

W atmosferze izby czuć było, że sprawa jest przesadzona i wszelka dyskusja niema praktycznego celu. To też gdy nacjonal-liberał, Lusensky, usiłował rzeczowo polemizować z opozycją, wysłano go prosto, następnie zaś konserwatysta v. Heydebrand oświadczył bez ogródek, że niema potrzeby grać komedii, ponieważ większość zgodziła się na kompromis i nie pozwoli nic zmienić.

Wniosek centrowy odrzucono i przystąpiono do porządku dziennego.

Główny paragraf w ostatecznej redakcji kompromisowej brzmi tak: „Państwu przynajmniej prawo w tych okęgach, gdzie zabezpieczenie niemożliwe nie da się inaczej osiągnąć, jak przez wzmocnienie i zaokrąglenie posiadłości niemieckiej przez kolonizację, potrzebne na to grunty — w ilości niewiększej jak 70,000 hektarów — należy, w razie potrzeby, drogą wywłaszczenia.“

Po otwarciu dyskusji, poseł Jajdzewski w imieniu Koła polskiego odczytał krótkie oświadczenie, w którym składa odpowiedzialność na rząd i stronnictwa większości i zapewnia, że prawo to będzie nowym zarzewiem rozdrażnienia.

Przemawiał następnie konserwatysta Heydebrand, którego wywód streszcza się doskonale w jednym frazesie mówcy: „Bywają okoliczności, w których prawo musi milczeć.“ Jest to więc bezczelne przyznanie, że dzieje się bezprawie, gwoli „okoliczności.“

Bezpośrednio po tym szczerym junkrze zabrał już nie tak szczerzy głos Bülow.

Prezes ministrów oświadcza, że to, co daje wniosek kompromisowy, stanowi wprawdzie znaczne ograniczenie projektu rządowego i niewątpliwie utrudni osiągnięcie celu, wszelako rząd przyjmuje wniosek większości sejm, jako minimalny wymiar środków, na kontynuację polityki kolonizacyjnej niezbędny.

Zgadając się działać temi ograniczonymi środkami, rząd okazuje przez to, że liczy się z wątpliwościami, wyrażonymi w sejmie, których nie podziela, ale i lekceważyć nie może, ponieważ wątpliwości (Bedenken) pochodzą od stronnictw, na których poparcie w kwestyi dzielnic wschodnich rząd zawsze mógł liczyć i w przyszłości liczyć musi. (Huczne oklaski na prawicy i nacjonal-liberałów). Trudno mi przyszło zdecydować się na projekt wywłaszczenia (śmiech na ławach polskich). Nie czynię z tego tajemnicy. Zdecydowałem się na to dopiero po tem, gdy pilne badanie kwestyi przekonało mnie, iż innej drogi niema. Za tę decyzję ponoszę odpowiedzialność przed sejmem i przed krajem. (Głos: czy i przed historią?) Naturalnie, że i przed historią. (Huczne oklaski).

W dalszym ciągu mowy Bülow charakteryzuje stosunek rządu i stronnictw podczas rozpraw komisyjnych, nie szczędzi komplementów partjom większości i wreszcie wyraża im uroczyste podziękowanie rządu królewskiego. (Aha! w centrum). W końcu mowy wyraża przekonanie, że stronnictwa większości nigdy nie opuszczą rządu, gdy chodzić będzie o wzmocnienie niemieczyny i złamanie przeciwnego oporu. (Oklaski na prawicy, sykania w centrum).

Po mowie Bülowa izba zaczęła się przerzedzać, galerye jeszcze więcej. Przemawiali w dalszym ciągu: wolnomysłny Keruth, konserwatysta Viereck i centrowiec hr. Praschma, a temu nieudolnie odpowiadał minister sprawiedliwości Beseler, na którego przemówieniu przerywa się sprawozdanie.

Przytaczamy jeszcze streszczenie mowy przedstawiciela centrum.

Hr. Praschma (centrum). Wiem, że moje wywody nie będą miały żadnego wpływu na decyzję izby. Jednakże nie odpowiadałoby doniosłości chwili, gdybym nie wypowiedział uczuć, jakie ożywiają mnie i moich przyjaciół politycznych. Nie żyjemy obaw o naszą religię, ale żyjemy je z powodu naszej kochanej ojczyzny. Ta wstydzić się musiała zapewne w głębi duszy, gdy dzienniki konserwatywne mówiły o „karygodnym egoizmie“ tych, którzy obecnie mają być wypędzeni ze swych siedzib.

Bebel sam powiedział, że wywłaszczenie odpowiada zupełnie tendencyjom socjal-demokratycznym, tylko że ograniczają ją do Poznania i Prus zachodnich. (Głosy na ławach centrum: Słuchajcie!) Teraz rząd nie zatrzyma się przed konfiskatą i wydaleniem z państwa. To są zasady Machiavellego, nie zaś państwa chrześcijańskiego. Istnieją przecież pewne niezmiennie zasady słuszności, wobec których powstrzymać się musi racya stanu. (Burzliwe oznaki potwierdzenia na ławach centrum i u polaków).

Mówca zwraca się ostro przeciw partji konserwatywnej, która dotychczas starała się właśnie utrzymać na gruncie prawa. Teraz zadaniem konserwatystów byłoby wskazać rządowi właściwe drogi. Niech im to wskaże ich sumienie! Projekt rządowy nie da się pogodzić z zasadami chrześcijańsko-konserwatywnymi, jakie reprezentuje centrum. (Bardzo dobrze! — głosy w centrum). W ustawie tej cel uświęca środki. (Burzliwe oklaski w centrum i u polaków).

Przy trzecim czytaniu ustawy o wywłaszczeniu polaków w pruskiej izbie deputowanych złożył poseł Henryk Szuman w imieniu Koła polskiego oświadczenie następujące:

„W obliczu całej kulturalnej ludzkości moim protest uroczysty przeciw aktowi gwałtu, wcielonemu w ustawie o wywłaszczeniu. Potworne bezprawie, które rząd i większość sejmowa chce żądać bezbronnej mniejszości, musi się emścić na samych autorach. Polacy z niezachwianym męstwem podejmą walkę o ziemię ojczystą, z którą łączą się wspomnienia historyczne, a śmiałość, że walczą za rzecz dobrą i sprawiedliwą, tudzież ufność w potęgę Boską, da im moc do zwycięskiego odparcia i tego nowego nieszczęścia. Czemu, jako naród jesteśmy, tem pozostać chcemy i tem pozostaniemy.“

Izba posłów sejm pruskiego przyjęła w trzecim czytaniu ustawę wywłaszczenia w treści uchwalonej w drugim czytaniu.

W sprawie tej wczorajszy „Kurier Warszawski“ pisze:

Sejm pruski przyznał rządowi sumę 275 milionów marek. Z tych przeznaczono: 50 milionów na tworzenie niemieckich włości rentowych. 7 milionów na regulowanie długów niemieckich posiadłości włościarskich i 25 milionów na tworzenie niemieckich domen — czyli razem 150 milionów dla Niemców w dzielnicach polskich. Tą kwotą właśnie siliłono «moralne skrupuły» pruskich konserwatystów. Pozostałe zaś 125 milionów marek mają być użyte na wywłaszczenie polaków. Za tę cenę wydrzeć ma rząd pruski ludność polską w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich na razie 70,000 hektarów ziemi.

Piszemy z naciskiem na razie, gdyż prasa hakaścystyczna już zaznacza, że pruska komisja kolonizacyjna upora się z tą grabieżą w ciągu najbliższych lat dwóch, poczem uchwalone będą nowe fundusze na nową grabież...

Przypuszczać można, że rząd pruski rzuci się przedewszystkiem na większą własność polską. Jak zatem przedstawiać się będą straty polskie w tej własności?

Jednostki gospodarze polskiej większej własności w zaborze pruskim, czyli samodzielne folwarki, obejmują mniej więcej 300 do 500 hektarów ziemi. Odliczywszy tedy z owego obszaru 70,000 hektarów 20% na lasy — przyjęć można za pewnik, że ta pierwsza serya wywłaszczenia pozabawi nas w dwóch tych dzielnicach co najmniej 140 do 150 polskich majątków ziemskich.

Każdy z folwarków w zaborze pruskim posiada, jak wiadomo, własną kontraktową ludność robotniczą, średnio zaś przypada tam od 150 do 200 dusz na taki majątek ziemski. A zatem przez wywłaszczenie tego obszaru straci pracę i zarobek u swoich co najmniej 25 do 30,000 głów ludu polskiego! Dalej straci posiadłość 150 do 200 polskich rządów i innych oficyalistów rolniczych i leśnych i kilkaset zajętych w tych dobrach rzemieślników dominalnych. Dla trzydziestu tysięcy ludzi trzeba więc będzie postarać się o pracę, jeżeli nie mają rozproszyć się po świecie. Do tej liczby przyłączy się ewentualnie jeszcze kilkaset rodzin polskich włościarzy rolnych, również wywłaszczonych z ziemi.

Jak zaś przedstawiać się będzie wypłacony polskim właścicielom ziemskim za zabraną ziemię ekwiwalent w gotówce? Licząc średnio 1,200 mk. za hektar, rząd pruski zapłaci za ten skazany na wywłaszczenie obszar w najbliższych latach 80 do 85 milionów marek. Odliczywszy od tego mniej więcej 50% na długi hipoteczne i inne realne, pozostanie w rękach polskich wywłaszczonych ziemian 40 do 45 milionów marek. Z góry bowiem przewidywać należy, że rząd przedewszystkiem wywłaszczać będzie ekonomicznie silniejszych właścicieli ziemskich.

Dom ludowy w Łodzi.

W Nr. 3-im „Pracownika Polskiego“ znajdujemy następującą odezwę.

Jak potrzebną jest instytucja taka, gdzieby się ogniskowało życie kulturalne i ekonomiczne warstw pracujących, o tem wie każdy, kto się dotknął bliżej pracy społecznej. Widzą i rozumieją to robotnicy, że bez jakiegoś ogniska, gdzieby się zebrać można na naukę, odczyt, po-

gawędki lub przyjemna, a przyzwrotna rozrywka, nie można myśleć ani o rozwoju Stowarzyszeń i związków robotniczych, ani o podniesieniu oświaty i kultury.

Tę instytucją ma być Dom ludowy. Stowarzyszenia nasze w przeciągu przeszło dwuletniego istnienia naszego, coraz szersze zataczają krąg szeregi się pomnażają, a tu niema gdzie się zebrać na wspólną naradę, pogawędki lub odprawy.

Polubiństwo nasze było zupełnie nie przygotowane do prac społecznych, a w następstwie czego nie pomyślano o lokalach potrzebnych na te wielkie zebrania, jak to bywa w Europie zachodniej, gdzie prawie każde miasteczko ma jużto salę miejską, jużto jak w Niemczech, prawie przy każdej większej knajpie, (rozumie się w dobru rozumianym interesie własnym), jest sala do wynajęcia często zupełnie bezpłatnie, jedynie obłożone na wypicie pewnej ilości kufli piwa.

To też i Stowarzyszenia nasze gnieźdzą się, gdzie mogą, lecz wiedzą sami nasi członkowie, że tak być dłużej nie może.

Jedyną tedy troską każdego Stowarzyszenia czy Koła jest mieć swoją siedzibę, te głosy i życzenia z wszystkich korespondencji, umieszczone w „Pracowniku Polskim“ wyczytać można. Zależała się Warszawa i już zbiera udziały od członków na budowę Domu ludowego; jak czytamy w ostatnim Nr. „Pracownika“ i Radom też rozpoczął pracę w tym kierunku, a i w innych miejscowościach zapewne nad tem sobie głowy wzięli. Cóż dopiero mówić o Łodzi, o tym Manifeste polskimi, w głównym centrum ludu pragnącego, choć tak osławionym szeroko i daleko niepomniami, a smutnymi dziełami „przywódców pod czerwonego sztandaru“, że dziś bieda, nęda i nieszczęście u nas zagościły a blask, powaga i przemyśle mocno przyziemiona została; lecz ty nie tracimy nadziei, ufności w pomoc Bożą, a choć powoli, odzyskamy z powrotem powstanie i nogi przemysłu i szacunek, uznanie dla ludu pracującego. Hufce nowe się tworzą, a coraz częściej nam jest w dotychczasowych lokalach, jako laskawie nam udzielonych przy kościołach, jako wynajętych. Jedno z Kół naszych na Zamku, zawdzięczając Patronowi swojemu, ks. małatowi Wyrzykowskiemu, otrzymało plac i wydzieliło sobie salkę zebrani, urządzonej jednocześnie i na teatralne przedstawienia. Lecz to salka nie tak wielka, by mogła pomieścić większą ilość członków, i to położona jest na końcu Łodzi.

Od pół roku nosi się i Koło I, przy kościele św. Józefa, z zamiarem wybudowania sali i już na ten cel zebrano tysiąc paraset rubli. Lecz po zcentralizowaniu się i wyborze Zarządu Głównego, w lipcu r. zeszłego, powstała myśl, żeby stworzyć pierw jeden duży Dom ludowy, gdzieby się całe nasze życie związkowe i kulturalne koncentrowało, żeby ten dom, ta siedziba była tem słoneczkiem, którego promienie ogrzewałyby i wzrost dawały całemu Stowarzyszeniu. A w przyszłości dopiero, o ile okaże się potrzeba i będą fundusze, postarać się mamy zamiar o mniejszą salę

na zebrania Kół. Z tą myślą, która wyszła z Głównego Zarządu, wszyscy się zgodzili, a dn. 10 grudnia r. z. zebranie ogólne członków, jakie się odbyło w teatrze Sellina, przy uczestnictwie około 3 tysięcy członków, dało wyraz zgody i całym zapalem poparło myśl Zarządu Głównego i prawie jednogłośnie przyjęło niżej załączone 3 wnioski Zarządu:

1. Czy zebrani członkowie uważają za konieczne kupno placu pod budowę domu projektowanego?

2. Czy zebrani obowiązują się wypłacić po 5 rb. tytułem pożyczki bezprocentowej na budowę czy kupno domu?

3. Czy upoważniają Zarząd do rozpoczęcia odpowiednich w tym kierunku kroków?

Wobec jednomyślnej zgody i upoważnienia protokularnego, Zarząd zakrzętnął się około tego dzieła, wybrano komisję dla upatrzenia odpowiedniego placu czy domu z 4 osób: Patrona Główn. Zarządu, ks. J. Albrechta, przewodniczącego A. Harasza, sekretarza F. Turskiego i St. Andrzejewskiego i po długich poszukiwaniach i naradach z osobami kompetentnymi, postanowili nabyć na własność pusty plac pod budowę, gdyż odpowiedniego placu z budynkiem znaleźć nie można było.

Licząc się z tem, aby z całego miasta mieli członkowie mniej więcej jednakową odległość, postanowiono kupić plac w śródmieściu, mianowicie przy ul. Przejazd № 34, zajmujący przestrzeń przeszło 700 kw. łokci (około 514 sążni kw.), frontu 40 łokci. Sprawa o tyle posunęła się naprzód, że d. 8 b. m., t. j. w środę ubiegłego tygodnia, Zarząd, rozporządzając sumą około 4,000 rb., zrobił z właścicielem akt przed rejentem Z. Trojanowskim na 19 600 rb. i dał zaliczki 2,000 rb., zobowiązując się do d. 15 marca, a ostatecznie do 1 lipca r. b. całą należność zapłacić. Tutaj nam wypada wyrazić podziękowanie panu rejentowi Trojanowskiemu, że prócz stempla żadnych innych kosztów ani należności za sporządzenie aktu nie przyjął, oświadczając, iż i on chce swoją cegiełkę przyłożyć do naszego tak zacnego dzieła. Piękny jest nasz projekt, który i obecnie naszemu Stowarzyszeniu korzysci wielkie przyniesie, i za który dzieci nasze błogosławić nas będą. Teraz pozostaje nam z całą gotowością, tak jak chętnie wszyscy kółedrzy i kółedzianki zobowiązali się dawać udziały 5-rublowe, tak też czynem pokazać i spieszyć do zarządów Kół z rubelkami, aby nikogo z nas na liście udziałowców nie brakło, a wówczas wypełnimy nasze zobowiązanie i powiemy sobie, patrząc na swoją siedzibę, «że to nasza własność, że to za nasz pot, tu ochłody szukać będziemy».

Rozkład omawianego domu według zaprojektowanego szkicu architekta, p. K. Sokołowskiego, przedstawia się jak następuje:

Z bramy, znajdującej się po lewej stronie placu, wchodzi się na prawo w rodzaj korytarza, po prawej stronie którego, a zatem od frontu, znajduje się mieszkanie stróża, sala przeznaczona na lekcje śpiewu i pokój dla Zarządu; po lewej

zaś klatka schodowa, garderoby i wejście do s. jadalnej (resursy), znajdującej się już w oficynie, po za którą urządzony jest bufet, kuchnia, mieszkanie dla utrzymującego bufet i tylne schody, dające możliwość wejścia do garderob i scenki przy sali koncertowej.

Wchodząc na pierwsze piętro po głównych schodach, znajdujemy z frontu: salę przeznaczoną na posiedzenia zarządu, poczekalnię dla przyjmowania interesantów, oraz pokój, przeznaczony na kasę oszczędnościową, zaś po drugiej stronie korytarza salę koncertową dwupiętrową, poza którą znajduje się scenka z garderobami i schody dla biorących udział w teatrah. Na drugim piętrze z frontu pomieszczona została czytelnia, biblioteka i mieszkanie gospodarza, oraz wejście na galerję, która ma również komunikację z tylnymi schodami.

Członkowie Zarządu Centralnego wraz z członkami zarządów wszystkich 3 Kół postanowili zamiast pożyczki złożyć swoje udziały jako ofiarę: patron głównego Zarządu ks. J. Albrecht 100 rb., przewodniczący p. A. Harasz 20 rub., sekretarz p. F. Turski 25 rub., sekretarz stały głównego Zarządu S. Albrecht 25 rub., wiceprzewodniczący Stanisław Budzyński 10 rub., Jan Bartczak 15 rub., Andrzej Czarnecki 10 rub., Józef Frankowski 5 rub., Józef Zawisza 5 rub., Michał Lewicki 5 rub. Pozostali członkowie zarządów i W. W. ks. patroni w tym tygodniu mają zamiar pospieszyć ze składkami. Wielu członków złożyło już pożyczki i ofiary, które ogłaszać zamierzamy stopniowo.

Ufni w pomoc Bożą i jednomyślne poparcie członków, śmiało przystępujemy do pracy.

Zarząd Główny Stow. Rob. Chrześ. w Łodzi.

KRONIKA.

Wydział więzienny. Wkrótce nastąpić ma reorganizacja wydziału więziennego w Rosji. Za podstawę reformy wzięte być mają — jak donosi «Russk. Sl.» — dwa warunki: wprowadzenie specjalnych organów t. zw. zarządzających wydziałem więziennym, oraz większe uniezależnienie tych organów. Na czele takiego lokalnego zarządu więziennego stanąłby gubernator, zwolniony od bezpośredniego zarządzania wydziałem więziennym w gubernii; obowiązkiem zaś jego byłoby baczenie nad ściślem stosowaniem prawa i udzielanie wskazań zarządzającemu wydziałem więziennym, który, wedle projektu, byłby najbliższym pomocnikiem gubernatora.

Sprawy robotnicze. «Russk. Sl.» donosi, że ministerjum handlu opracowało cały szereg projektów do praw, dotyczących głównie kwestyi robotniczej z tendencją uregulowania stosunków pomiędzy pracą a kapitałem. Projekty mają być złożone Dumie. Z pośród projektów tych dziennik wymienia następujące: ustawa o ubezpieczeniu

KRONIKA TYGODNIOWA.

Dziennikarstwo u nas i gdzieindziej. — Wydawcy. — My sławianie i inne narody. — Jak sławianie pojmują związek ogólnosławiański. — Rusini, serbowie, bułgarzy. — Uroczystości francuskie w Łodzi.

— Wychodzimy w niedzielę — mówi do mnie redaktor. — Miałeś pan dużo czasu, kronika tygodniowa powinna być dobrze wypracowana, ale pełną humora i dowcipu.

Wyborny ten redaktor! Pismo miał przez miesiąc zamknięte, w kasie pustki, pensję trzeba wybierać ratami i to jeszcze nie wszystko wyplacone, a tu o humor woła...

— Będiesz miał humor! — pomyślałem — jak ci komornik zajęcie zrobi... — Ale krótko to leżało mi na myśli, bo po co mu jeszcze życzyć komornika... i tak dostał cieżgi, jakie tylko może otrzymać redaktor polskiego dziennika.

Wiadoma rzecz, że dziennik czasami nawet bywa drogą do majątku, naprzykład, jeśli w nim się szantaz uprawia; czasami, pochłonawszy olbrzymie sumy, oplaca się nawet, ale tylko wtedy, gdy go miliony czytają. «Petit Journal» w Paryżu liczy prenumeratorów około 1,200,000, a «New York Herald» jeszcze więcej, ale we Francyi niema analfabetów, a amerykańskie nie zakładali

«Macierzy Szkolnej», gdyż tam same państwo o szkołach wzorowych pomyślało, więc nie dziwnego, że w krajach tych jest 98% umiejących czytać, ale w Polsce o 10,000,000 jest 75% analfabetów, więc jak tu można myśleć o milionowej, lub parokroćstotysięcznej rzeszy odbiorców?

Polskie gazety liczą swoich prenumeratorów na kilka, a najwyżej kilkanaście tysięcy i na tem basta. Nic dziwnego, że wydawca dobrze musi się skrobać, aby koniec z końcem związać...

Wiecie, moi czytelnicy, że jak widzę takiego polskiego wydawcę, to mi przed oczyma staje wóz żydowski, zaprzężony w jednego konia, szkapsko z poderwanymi nogami, dziesięć beczek nafty na wozie, pod kołami śnieg po osie, a nad koniem bat...

Zgadnięcie, kto ciągnie te beczki?

Wiem, że odgadnięcie, lecz żaden z was nie zareczy słowem, aby główną rolę odgrywała tu torba lichego obroku, którym szkapsko żywić się musi...

Przeznaczenie widoczne takie, że jednym szydła gołą, a drugim brzytwy nie chcą...

Jeden jest wydawcą w Ameryce, drugi w Polsce. Tam sztuka dziennikarska kwitnie, tu ciągnie się ten wóz z wysiłkiem.

Mój redaktor naprzykład kocho ogromnie sławian.

— To nie nie szkodzi — mówi on — że to

durny naród, ale przecież z czasem może rozumu się nauczyć.

Nie pomogły nawet takie niezbite dowody, że i «w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu», nawet wtedy odpowiadał:

— Czekajcie, czekajcie...

Aż tu wyjeżdża kwestya rusińska we Lwowie...

Lecę z dziennikami, czytam, wyjaśniam, przekonywam, a on na to:

— I cóż? Chcą uniwersytetu, dać im uniwersytet, niech będzie więcej światła...

— Kiedy oni nowego nie chcą, tylko stary chcą zmienić na rusiński.

— Czy boja się wiedzy? Przecież wiedza tylko podnosi człowieka.

— Im o to nie chodzi? Im chce się żeby wszystko było po rusińsku, jak nasi żydzi protegują żargon tak oni język własny. Każda pliszka swój ogonek chwali...

Słowianin kocho słowianina, ale o podporządkowaniu własnych interesów ogólnosławiańskim nie wiedzieć nie chce.

Gdyby Serbia urządziła kiedyś państwo sławiańskie, postawiłaby za warunek, że językiem ogólnosławiańskim musi być jedynie serbski, B rya w tej samej roli narzucałaby równy język, a galicyjscy rusini za nic w się zgodziliby się na to, aby w tym państ

z ymusem na wypadek niezdolności do pracy i starości; projekt do prawa o nadaniu mocy obowiązującej ustawie, dotyczącej głównego zarządu ubezpieczeń; ubezpieczenia przymusowego na wypadek niedołęstwa i starości; o pomocy lekarskiej dla robotników; o zakazie wykonywania pewnych prac nieletnim do lat 17 i kobietom; o długości i rozkładzie pracy zarobkowej; o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby; o urzędach ubezpieczeniowych; o zmianie pewnych postanowień, dotyczących najmu robotników; o sądach ubezpieczeniowych.

Koleje podjazdowe. Konsorcjum kolei elektrycznych podjazdowych Łódź—Zgierz—Pabianice, jak to w swoim czasie donosiliśmy, postanowiło przekształcić się w Towarzystwo akcyjne, na podstawie zatwierdzonej już ustawy przez ministerium.

Obecnie, jak się dowiadujemy, przekształcenie to nastąpić ma w maju r. b. W tym celu konsorcjum zwróciło się do ministerium skarbu z prośbą o odroczenie wniesienia obowiązkowego połowy kapitału akcyjnego, w sumie 300,000 rubli do dnia 19 maja r. b.

Niezależnie po zawiązaniu się Towarzystwa akcyjnego skupione zostaną istniejące linie do Zgierza i Pabianic, za milion rubli, oraz rozpoczęta będzie budowa projektowanych nowych linii do Aleksandrowa, Konstantynowa i Rudy Pabianickiej.

Koszty budowy nowych linii, na przestrzeni 22 wiorst, obliczone zostały na blisko milion rubli.

Związek fabrykantów. Wkrótce powstać ma w Łodzi związek fabrykantów wyrobów z wełny czesankowej. Celem tego związku będzie zabezpieczenie stowarzyszonych przeciwko wygórowanym żądaniom farbarni, wykończalni i przedzalni, a głównie przeciw nadużyciom ze strony kupującego, który ciąglemi szykanami zdeprawował usłudzone w całym świecie handlowym warunki sprzedaży.

Ze zgromadzeń cechowych. W roku bieżącym w zgromadzeniach cechowych: młynarzew, piekarzów, krawców i rzeźników odbyły się posiedzenia.

Na posiedzeniach tych poruszono wiele spraw, które zasługują na uwagę ze względu na ich doniosłość.

Młynarze postanowili obchodzić jubileusz istnienia zgromadzenia w Łodzi przez lat 75. Obchód ma być uroczysty, w którym wezmą udział młynarze prawie z całego Królestwa Polskiego, a to w tym celu, aby porozumieć się w sprawie zorganizowania związku majstrów młynarskich cechowych. Na uwagę projektodawcy mają wzajemną pomoc materialną w razie powodzi, pożaru, nieszczęśliwych wypadków z ludźmi, zorganizowanie szkoły młynarskiej, kasy pożyczkowej, oszczędnościowej i innych.

— Na posiedzeniu piekarzów rozpatrywano sprawę drożyzny drożdży; postanowiono zwrócić

się do wszystkich fabryk, wyrabiających ten produkt, o oferty, po jakiej cenie drożdże będą mogły sprzedawać w Łodzi. Piekarze łódzcy, należący do zgromadzenia cechowego, spótrzebywują miesięcznie około 15,000 funtów drożdży.

Uchwalono, ażeby dla przybyłych z obcych miast czeladników, otworzyć od d. 1 kwietnia r. b. gospodę.

— Na posiedzeniu rzeźników, wielu z majstrów skarżyło się, że z powodu braku odpowiednich naczyń, opóźnienia się pracowników rzeźni, jak weterynarze, mikroskopcy i wogóle całej służby, trudno jest w rzeźni pracować normalnie.

Polecono starszemu majstrówi, aby wystąpił ze skargą do magistratu, prosząc p. prezydenta o wejście w te niedokładności i swą władzą na mocy kontraktu z koncesjonaryuszami, zmusił zarząd rzeźni do zaprowadzenia porządku.

— W poniedziałek 20 b. m. odbędzie się posiedzenia majstrów pończosznicych, ślusarskich i tkackich; dnia 26 b. m. posiedzenie majstrów rymskich.

Cholera. Zarząd Koła pracowników kolei Fabryczno-łódzkiej dnia 19 b. m. o godzinie 3-ej po południu, w lokalu własnym (Nawrot 38) urządza choinkę dla działwy swych członków.

Osobiste. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że pogłoska, jakoby dr. Staweno opuszczał Łódź i miał objąć kierownictwo jednego z zakładów termicznych, — są pozbawione podstawy.

Ze straży ogniowej ochotniczej. Wczoraj wieczorem w III oddziale straży ogniowej ochotniczej przy ul. Mikołajewskiej odbyła się zabawa taneczna, urządzona dla strażaków tego oddziału. Bawiono się ochoczko do samego rana.

W sobotę dnia 25 b. m. podobna zabawa ma się odbyć dla strażaków II oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Z Liry. Zapowiedziana na wczoraj wieczornica w „Lirze” zupełnie się powiodła. Po skończeniu śpiewów i deklamacji, rozpoczęto tańce, które przeciągnęły się do rana.

Odczyty w T. K. O. W poniedziałek, dnia 20-go b. m., profesor Ludwik Krzywicki wygłosi w Łodzi dwa odczyty: w sali straży ogniowej ul. Mikołajewska № 54 o godzinie 7-ej wieczorem popularny na temat „Wzrost rodziny-początki rodziny” i w sali Stowarzyszenia pracowników handlowych przy ul. Długiej № 45 o godzinie 8½, wieczorem na temat „Początki rodziny”.

Parcelacya. Dowiadujemy się, że wkrótce rozparcelowany zostanie majątek Ruda Pabianicka pod Łodzią, obejmujący obszar około tysiąca morgów. Majątek ten, stanowiący do niedawna własność Lewenberga, przeszedł w ręce różnych wierzycieli, przeważnie instytucji bankowych, na czele których stoi znana firma Natansohn w Warszawie.

Parcelacya ma na celu transakcyę, która uprzyściplni kupno drobnych działów gruntu na dogodnych warunkach.

urządziła wieczór na cześć konsula niemieckiego. Ogród w Grand-Hotelu był przybrany proporcami o barwach niemieckich...

Dzisiaj odbieramy zaproszenie na specjalne widowisko urządzone w teatrze „Victoria” przez tutejszą kolonię francuską.

Z kolei rzeczy obowiązani jesteśmy podnieść ten fakt znamienny, gdyż festynów niemieckich nam nie brakuje. Przy każdej sposobności zdarzają się one.

Klub cyklistów «Union» urządza wycieczki — jest festyn, łyżwiarze zrobią zabawę na lodzie — i ta konczy się festynem. Wreszcie od czasu do czasu uroczystości rodzinne «schwein-schlacht» i t. p. nasuwają sposobność do festynów. Kolonia francuska mniej liczna nie bawi się tak często, to też tę uroczystość musimy nazwać niezwykłą.

Naród francuski, to naród energiczny i pracowity. Przejeżdżając kraje francuskie, widzi się ludzi szczupłych, niskich i mniej korpulentnie rozwiniętych, niżby Niemcy, mimo to nadzwyczaj wytrwałych. Nikt tak energicznie nie pracuje, jak Francuz.

To też zadawalniając nawet finansierę łódzką, musimy dodać, że oszczędności we Francji są olbrzymie, a kapitał francuski, pomimo olbrzymiego krachu amerykańskiego, pomimo podroże-

Kara administracyjna. Skazani na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora robotnicy fabryki Desiurmonta: Mateusz Grzejszczak, Józef Dębski, Józef Lipiński, Bolesław Mielczarek, Ignacy Gabrysiak i Jan Musiałowicz, p. odsiedzeniu trzechmiesięcznego więzienia w Łodzi, zostali obecnie wysłani do oddalonych gubernii Cesarstwa na cały czas trwania stanu wojennego. Postanowienie to nastąpiło skutkiem stosowania przez skazanych teroru względem innych robotników tej fabryki, którzy powrócili do pracy.

Masowy napad na strażników. Dnia 10-go lipca 1907 r. około godz. 6-ej wiecz. w koonii Radogoszcz (pow. łódzki) w restauracji Pauliny Luniak kilkunastu młodych ludzi dokonało napadu na strażników ziemskich: Michała Gurniaka, Bazylego Sirotkina, Gustawa Wendego i Poppa Markina, przyczem raniono strażnika Gurniaka.

Zajście to przedstawia się, jak niżej. W ryżej wspomnianym dniu strażnicy przechodzili ulicą Zgierską obok restauracji Luniakowej. Zawołali ich tam sotyysi: Stajdel i Lange, z którymi był jeszcze jakiś nieznajomy człowiek. Cze towarzystwo w liczbie siedmiu usiadło przy sołiku w drugim pokoju. W restauracji na razie prócz nich nie było nikogo. Po upływie kilku minut z ulicy weszło kilkunastu młodzieńców, którzy nagle rozpoczęli strzelanie do strażników. Gurniak, poczuwszy, iż jest ranny w prawe biodro, wbiegł do trzeciego pokoju, pozostali zaś strażnicy pochowali się pod stół.

Napastnicy, których było około dziesięciu, rozbiegli się. Strażnicy, ochłonawszy z przestraszenia, wybiegli z restauracji i poczęli strzelać do uciekających.

Na odgłos strzałów nadbiegł patrol, który po pościgu kilkunastowym schwytał jednego z napastników, 20-letniego Michała Królewskiego. W parę dni potem aresztowano jeszcze 20-letniego Klemensa Jędrzejewskiego, 22-letniego Adama Szmida i 22-letniego Zygmunta Dwornikowskiego, których wraz z Królewskim oskarżono o zamach na strażników.

Warszawski sąd wojenny wczoraj po rozpoznaniu tej sprawy wydał wyrok skazujący Królewskiego, Jędrzejewskiego i Dwornikowskiego na śmierć przez powieszenie. Szmida uniewinniono.

O udział w powyższym zamachu podejrzewani są: Franciszek Szynczak, Feliks Jerzak, Walenty Nowicki i Władysław Usielski, którzy gdzieś zbiegli przed sądem i Bolesław Kubicki, już zmarły.

Ujęcie bandyty. Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem, do apteki przy ul. Staro-Zarzewskiej № 31, wpadł jakiś człowiek z browningiem w ręku i zaczął krzyżeć: „Ratujcie mnie, chcę mnie zabić!” Krzyki tego człowieka zwabiły patrol wojskowy. Gdy do apteki wszedł strażnik z żołnierzami — człowiek ten chciał uciekać. Aresztowano go i odprowadzono do cyrkułu. Okazało się, iż jest to 24-letni Jan Guzowski. Przed chwilą przebywał w gronie kilku bandytów, wśród których powstała kłótnia.

nia wszędzie pieniędzy, jest tak olbrzymi, że tylko w jednej Francji, w tej nawet ciężkiej chwili dla rynków pieniężnych wszechświatowych, daje zaledwie 3½%.

To jest najlepszym dowodem, jak olbrzymie Francya posiada kapitały!

Po za granice ojezyzny francuz niechętnie się wysuwa, to też po świecie przedsiębiorstw francuskich mniej niż innych, kapitały jednak francuskie pracują wszędzie.

W ostatnich czasach w przemyśle Rosji francuzi rozszerzyli swój udział w naszym kraju, jednakże mniej licznie, chociaż w olbrzymich wystąpili przedsiębiorstwach.

Mając do dyspozycyi tani pieniądz, pożądanem byłoby dla naszego przemysłu, aby wystąpili tu z nowymi fabrykami, zwłaszcza wyrabiającemi to, co najbardziej w kraju jest niezbędnem, a co się dotychczas sprowadza z zagranicy. Zyskałby na tem i nasz przemysł, i nasz robotnik, a przytem zyskałoby i społeczeństwo na tem, gdyż francuzi nauczyli by nas pracować.

Oddając więc zawsze zasługę temu wszystkiemu co piękne i godne uwagi, witamy uroczystość, urządzoną przez tutejszą kolonię francuską, wznoszącą na cześć jej ojczyzny okrzyk: Vive la France!

G-woni.

było mówić po czesku, polsku, serbsku, bułgarsku lub innem jakim narzeczem.

Ponieważ takie łakome zachcianki ma większość słowian, więc z tego jaknajwyraźniej wynika, że do stworzenia ogólnego państwa słowiańskiego jeszcze daleko. Możebyś wacpan tak chciał o Berlin zawadzić?

— A dlaczegoż nie, odpowiadam redaktorowi. Państwo to pierwszorzędne, porządek wielki, drogi żelazne utrzymane wzorowo, dworce świetne, miasta czyste, skanalizowane, elektrycznością oświetlone. Mogą nas bić nie po piętach, ale porządku przynajmniej nauczają...

I to jednak nie przekonało mego redaktora. Rzeki mi zupełnie szczerze, że póki w Berlinie pieniądze były na 3½ procent, to jeszcze miało to miasto jeżeli nie dla nas to przynajmniej dla pewnej grupy naszych bankierów, biorących 12 proc. pewne znaczenie. Dzisiaj oni ruszają ramionami, mówiąc:

— Co to za interes pożyczać na 7 i pół proc. dodawać do tego odpowiedzialność i mieć dwie około 4 proc. dyskonta.

I mają racye, niech postarają się o tańsze. Z takim sąsiadem, co nie ma nic handlowych stosunków, podtrzymać — bo sam może o pożyczkę

czasie ogródkowych koncertów tem, że niemiecka-kolonia łódzka

Guzowski niewiadomo z jakiego powodu zaczął uciekać. Gdy wpadł do apteki, goniący ludzie cofnęli się na widok patrolu wojskowego. Guzowskiego osadzono w więzieniu.

Bandytyzm. Wczoraj, o godz. 4 po południu do kantoru fabrycznego Bürgela, przy ulicy Podlesnej № 4, wtargnęło trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Zbliżywszy się do znajdujących się tam pracowników, bandyci zażądali wydania pieniędzy, przygotowanych na wypłatę. Ci odpowiedzieli, iż pieniędzy nie posiadają. Bandyci zrewidowali kieszenie pracowników i zabrali kilka rubli. Następnie przeszli do przyległego pokoju, gdzie na biurku znaleźli 50 rb.; pieniądze te bandyci zrabowali.

Rozkazawszy obecnym nie ruszać się z miejsca, bandyci z łupem umknęli.

— Wczoraj na ulicy Zawadzkiej napadnięto na Jakóba Brzostowskiego, pracownika kantorewego. Bandyci, pod groźbą rewolwerów, zabrali mu 28 rubli. Uciekając, bandyci dali strzał z rewolweru, lecz nikogo nie ranili.

— Do sklepu rzeźniczego Juliusza Hejdesa, przy ulicy Wólczańskiej № 89, wczoraj o godz. 4 po południu, przyszło kilku bandytów i zażądało pod groźbą zabójstwa wydania pieniędzy. Hejdes, nie stawiając żadnego oporu, pozwolił bandytom zabrać z szuflady sklepowej 13 rb. 50 kop.

Zabójstwo. W sobotę, o godz. 10 rano, do mieszkania Antoniego Gruszczyńskiego, przy ulicy Grabowej № 29, przyszło czterech młodych ludzi i pod pretekstem, iż mają pilny interes do niego, wyprowadzili go na ulicę.

Zaproponowali oni Gruszczyńskiemu, aby udał się z nimi do restauracji.

Gdy znaleźli się przed domem № 1 przy ul. Senatorskiej — do Gruszczyńskiego dano 6 strzałów z browninga. Gruszczyński padł trupem na miejscu. Należał on do partyi skrajnej. Przed trzema laty był robotnikiem fabryki akc. Tow. Grohmana, a ostatnio bez zajęcia.

Zwłoki zabitego zabrała matka do mieszkania przy ulicy Grabowej № 29.

Z Pabjanic piszą do nas: Wczoraj na przechodzącego robotnika fabryki Kindlera Michała Czaplńskiego napadło kilku ludzi około gmachu szkoły fabrycznej Kruschego i Endera i dali don kilka strzałów rewolwerowych. Rażony kulami w głowę i piersi 23-letni Czaplński wkrótce wyzionął ducha. Czaplński ożenił się przed trzema tygodniami.

OFIARY.

Zamiast powinszowań Noworocznych W. Czajewski na rzecz Szkołki Rzemieśl. rb. 3.

TELEGRAMY.

Petersburg, 18 stycznia. Na pierwszym posiedzeniu zjazdu przedstawicieli uniwersytetów ludowych, po odczytaniu referatu Kruszewskiego o szkolnictwie w Królestwie Polskim, zjazd wyraził działaczom polskiej Macierzy szkolnej swoje uznanie. Rezolucja zjazdu zawiera oświadczenie, że sprawa oświaty powinna być oparta na całkowitej swobodzie poczucia kulturalno-narodowego.

Petersburg, 18 stycznia. „Nowoje Wremia” donosi, że poseł francuski w Petersburgu, Bompard, ustępuje, a miejsce jego ma zająć jeden z kandydatów Delcasségo. Z tego powodu „Nowoje Wremia” przypomina, że Delcassé jest jednym z najkonsekwentniejszych przeciwników wpływów niemieckich.

Petersburg, 18 stycznia. Na pierwszej sesji zjazdu przedstawicieli uniwersytetów ludowych z powodu referatu Horodeckiego, dowodzącego konieczności wykładów w języku ukraińskim w granicach Ukrainy, uchwalono, że we wszystkich niższych, średnich i wyższych szkołach wykład nauk powinien odbywać się w języku rodzimym uczących się. Szkoła nie powinna służyć za narzędzie rusyfikacji i politycznego ucisku. Zjazd, poruszony sprawą zamknięcia polskiej Macierzy szkolnej, prosił przedstawiciela uniwersytetu ludowego Kruszewskiego, aby zako-

munikował towarzyszom swym, działaczom na polu oświaty narodu polskiego, wyraził sympaty dla ich czynów i zapewnienie, że działacze na niwie oświaty w Rosji nie mają nic wspólnego z ludźmi, którzy nie wahałi się zadać taki eios narodowi polskiemu, jak zamknięcie polskiej Macierzy szkolnej.

Petersburg, 18 stycznia. Rada ministrów przyjęła do wniesienia do Dumy państwowej projekty praw: 1) O zmianie procedury w sprawach o pogroźki i wymuszanie w duchu ustanowienia ścigania w ogólnym porządku publicznym w ogólnych instytucjach sądowych.

2) O utworzeniu osobnych komisji dyscyplinarnych dla nadzoru nad sądami i nad urzędnikami zarządu sądowego. Istniejący obecnie porządek rozpoznawania takich spraw na ogólnych posiedzeniach sądu, z powodu licznego składu posiedzeń, był niedogodny. Zamierzono obecnie utworzyć komisję dyscyplinarną, złożoną z pięciu osób w izbach sądowych pod przewodnictwem starszego prezesa, a w sądach okręgowych pod przewodnictwem prezesa sądu. 3) Przyjęto projekt prawa o zmianie ustawy kasy emerytalnej nauczycieli i nauczycielek ludowych, aby wliczono im czas, spędzony na służbie przed założeniem tej kasy. Zmiana ustawy dotyczy powiększenia praw sierot po członkach kasy, rozszerzenia praw samych członków i uwolnienia ich od opłat wpisowych.

Petersburg, 18 stycznia. Ogłoszono Najwyższy rozkaz o zmianie programu egzaminów oficerskich dla ochotników chorążych rezerwy, dla osób z wykształceniem ogólnym wyższym i średnim.

Petersburg, 18 stycznia. Rada admiralicy przyjęła przedstawiony przez główny sztab marynarki projekt przepisów o zarządzaniu oddziałami morskimi. Oddziały te, oprócz gwardyi, dzielą się na okrętowe i wybrzeżne. Pierwsze przeznaczone są do służby na okrętach floty, drugie do służby w portach i na statkach portowych.

Petersburg, 18 stycznia. Ogłoszono, że w gubernii penzeńskiej cholera wygasła.

Petersburg, 18 stycznia. Ministerium oświaty rozstało okólnik, aby egzaminy dojrzałości i inne egzaminy osób postronnych dodatkowe z całego kursu gimnazyjów i szkół realnych tak w tych szkołach, jak w instytucjach przy zarządach okręgów naukowych, odbywały się przed komitetami egzaminacyjnymi. Organizację egzaminów ostatnich poruczono władzy szkolnej okręgowej.

Petersburg, 18 stycznia. W ostatnich dniach w prasie zagranicznej, oraz w Teheranie szerzą pogłoski, jakoby znaczne oddziały wojskowe rosyjskie ścigały do Dżalfy. Wiadomości te są niedokładne. W chwili obecnej w okolicach rosyjskiej Dżalfy, stanowiącej jeden z najważniejszych punktów kulminacyjnych z kraju Zakaukaskiego do Azerbejdżanu znajduje się tylko sześć secin humańskiego pułku kozackiego. Załoga ta nie ma żadnego innego zadania nad strzeżenie granicy, co jest naturalne i konieczne wobec licznych instytucji poddanych rosyjskich w sąsiedniej prowincyi perskiej, gdzie, niestety, wrzenie nie ustaje, czego dowodem zabójstwo kuryera konsulatu rosyjskiego i spisek na życie konsula generalnego rosyjskiego w Azerbejdżanie. Bez względu na te okoliczności, żadnej akcji ze strony Rosyi na terytorium perskim nie przedsięwzięto, a jedynie konwój, istniejący przy konsulacie rosyjskim w Tawryzie, w ostatnich czasach powiększono o 25 ludzi, zarówno dla obrony konsulatu, jako też innych instytucji rosyjskich w tem mieście.

Orzeł, 18 stycznia. W Brjańsku znaleziono całkowicie urządzoną drukarnię i złożoną odezwę anarchistów-komunistów. Dwóch robotników w drukarni tej aresztowano.

Teheran, 18 stycznia. Urzędowe dane statystyczne za dwa lata ubiegłe stwierdzają znaczny rozwój handlu. Ogólna wartość towarów wywiezionych i przywiezionych wynosi 14,500,000 funt. sterl. Z Rosyi przywieziono towarów za 4,118,000, wywieziono zaś do Rosyi za 4,174,000 funt. sterl.

Tokio, 18 stycznia. W budżecie na r. b. dochody zwyczajne wynoszą 470 milionów jenów, nadzwyczajne zaś 140 milionów. Z sumy tej przypada na zwyczajne wydatki wojskowe 70 milionów, t. j. o 16 milionów więcej niż w r. z., na nadzwyczajne zaś 37 milionów, t. j. o 20 milio-

nów mniej. Na zwyczajne wydatki marynarki przypadają 34 miliony, t. j. o 1,396,000 więcej niż w r. z., na nadzwyczajne zaś 46 milionów, t. j. o 3 miliony mniej.

Pittsburg, 18 stycznia. W kopalni węgla Batsburg nastąpił dziś straszny wybuch gazu poronującego, wyrządzając znaczne zniszczenie. Skutkiem wybuchu uległ zasypaniu szyb, w którym znajdowało się 40 górników. Prawdopodobnie wszyscy zginęli, zaraz bowiem po wybuchu nastąpił pożar w kopalni. Istnieje także obawa o 20 górników, którzy spuścili się po katastrofie do kopalni dla ratowania zasypanych. Żaden z nich dotychczas na powierzchnię ziemi nie powrócił.

Paryz, 18 stycznia. Rząd postanowił podobno wysłać więcej wojska do Casablanki i przeprowadził w tym celu rokowania z Towarzystwami żeglugi w Marsylii. Towarzystwa te oddały już do rozporządzenia rządu dla przewozu żołnierzy 10 parowców.

New-York, 18 stycznia. Zdaniem „New-York Herald”, rząd chiński obawia się, że obecne przesilenie ministerjalne w Japonii wpłynie niekorzystnie na istniejące pomiędzy Chinami a Japonią sprawy sporne. Rząd japoński wznosi w Mandżurji, oraz na wyspach Rybackich twierdze i najwidoczniej liczy na współdziałanie Stanów Zjednoczonych w akcji przeciwko Chinom.

Teheran, 18 stycznia. Tutejsze poselstwo tureckie otrzymało podobno wiadomość o mobilizacyi armii tureckiej i powołaniu pod broń rezerwistów.

Rekin, 18 stycznia. W prowincyi Czekiąg spodziewany jest wybuch powstania. Do miejsc zagrożonych wybuchem wysłano 5,000 żołnierzy.

Nowy Jork, 18 stycznia. Małżonka milionera chicagoskiego, Searsa, popełniła tu, pod wpływem melancholii, samobójstwo, wyskoczywszy oknem z 12-go piętra hotelu Regis na bruk uliczny. Ciało nieszczęśliwej uległo zupełnemu zmiażdżeniu.

Wiedeń, 18 stycznia. Zwłoki wielkiego księcia toskańskiego przewiezione będą tutaj dnia 21 b. m., następnego zaś dnia nastąpi złożenie ich w podziemiach kościoła oo. kapucynów. Na dworze cesarskim ogłoszono żałobę 16-dniową.

Konstantynopol, 18 stycznia. Na przedmieściu greckiem stwierdzono siódmy już przypadek choroby z objawami cholerycznymi.

Dla młodzieży i starszych:

1) Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz” wydanie ozdobne z ilustracyami St. Masłowskiego; cena w oprawie 2.50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju” tylko 1.20 kop.

2) Feliks Koneczny — „Dzieje Polski” 2 tomy, z 80-ma rysunkami i dużą mapą Polski; cena w oprawie rb. 2.00, broszurowane 1.50 kop., dla prenumeratorów — w oprawie 1.30 kop., broszurowane rb. 1.00.

3) „Wilianów” — opis pamiątek po królu Sobieskim; cena w oprawie 75 kop.

Dla starszych:

4) „Kocham i cierpię” antologia poetów polskich; cena księgarska rb. 1.00, dla prenumeratorów 55 kop.

5) „Do k-wawej nocy...” powieść, osnuta na tle ostatniej rewolucyi serbskiej, w 5-u tomach z ilustracyami 2.50 kop., dla prenumeratorów 1.25 kop.

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.
Kolej Fabryczno-Lódzka.

Odechdzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.35, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.4 m) 5.25, n) 8.35, o) 11.08

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), d), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), l), zatrzymują się tylko w Andrzejewie.

Lactobacylina

radyczny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.

Mleko kwaśne (dostawa do domów), pastylki, proszek.

Tow. Akc. „Le Ferment“ w Paryżu.
Łódź, Andrzejka 7, tel. 965. 1677d1s

Wzajemn. Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców,

PIOTRKOWSKA 18. Telefonu nr. 1021.

Liczy 465 członków z kapitałem gwarancyjnym **780,000 rubli**;

Dyskontuje waksle na dogodnych warunkach, załatwia inkaso, ubezpieczenie pożyczek premio-
w; oprocentowuje wkłady do 6³/₄ proc. w stosunku rocznym.

Przyjmują się zapisy nowych członków.

1914-3-1

„Fascol“

kapsułki przeciwko

Hemoroidom

(Suppositoria dla wprowadzenia do kiszki stołcowej).

Środek niezawodny, zalecany przez pierwsze powagi lekarskie.

Prawdziwe tylko z podpisem firmy **Ryszard Fürst & C-o.**

Cena pudełka (23 kapsułki) **Rb. 1.75.** Sprzedaż w aptekach.

Skład główny **Tow. Akc. Ludwik Spiess i Syn.** 1645-10-1

Zawiadomienie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż z dniem 1-go lutego 1908 r. **otwieramy w Warszawie**

Instytut Wychowawczo-Naukowy

Z INTERNATEM

dla Dzieci mało zdolnych od lat 6 do 14.

Urządzenie według wszelkich nowoczesnych wymagań higieny pedagogii.

Nadzór lekarza-specjalisty.

Prospekty szczegółowe gratis i franco wysyłają Założycielki: E. Lu-
nerowa i D. Zylberowa. Warszawa Ś-to Krzyska 27. 3-1

Wielka oszczędność!

100 sztuk dobrych papierosów za 15 kop.

Ponieważ ósemka tytoniu „Bosfor” w cenie 15 kop., dzięki swej obfitości, wydaje przeszło sto papierosów, przeto każdy z P. palących, chcąc sobie zaoszczędzić pieniądze powinien żądać tytoniu

Bosfor

1/8 fun. 15 kop.

fabryki tureckich tytoni **M. J. Bostanzoglo**

PROSZĘ SIĘ PRZEKONAĆ

Dostać można we wszystkich sklepach tabacznym. 1945-5-1

CUKIERNIA

ALEKSANDRA ROSZKOWSKIEGO

POLECA:

WYSMIENITE PĄCZKI, FAWORKI, CUKRY DESEROWE, CZEKOLADKI,
HERBATNIKI ZE SMAKAMI NATURALNYMI (BEZ ETERÓW)

własnego wyrobu.

7-3

500 żyrandoli elektrycznych,
200 lamp stołowych elektrycznych.

Bardzo duży wybór kinkietów, amplii, pendli, abażurów, tulipanów, etc. etc.
stałe na składzie w firmie

W. Erickson i S-ka, Warszawa
ul. hr. Kotzebue 10.

1632-10-5

Zaginęła karta pobytu na imię Azalii Helman, wydana z fabryki Leonarda i S-ki. 6-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi na imię Stanisławy Przeździeckiej. 2-3-1

Zaginęł paszport na imię Lucyny Heraszel, wydany z gminy Dąbkowice, powiat łowickiego. 3-3-1

Otwarty!

Sklep wyrobów tabacznym
JÓZEFA DRABIKOWSKIEGO
Piotrkowska № 103. 5-4-1

**ZDROWIE JEST NAJCENNIJSZYM SKARBEM DLA WSZYSTKICH!
SŁYNNIE NA CAŁYM ŚWIECIE ZIOŁA Z GÓR HARCU.**

(Dr. Lauers Harzer Gebirgstee).

Wielką zasługą dr. Lauera wobec ludzkości jest jego idealnie pomyślany dobór ziół z gór Harcu, zawierający wszystko, co do utrzymania organizmu w równowadze potrzebne. Natura zaś wyposażyła góry Harceńskie w zioła rzadkie i tak dobrego gatunku, że chociaż niektóre z nich rosną i w innych miejscowościach, to jednak w porównaniu z Harceńskimi wcale pod uwagę brane być nie mogą, dlatego też zioła Lauera są zalecane przez powagi lekarskie i słyną na cały świat. Napój z nich przyrządzony i przyjmowany w ilości 2—3 filiżanek tygodniowo, leczyszyrztoty liszaje, udarzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

Cena pudełka 1 rb., pół pudełka 50 kop.

UWAGA! Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą: Przedstawiciel na Królestwo Polskie i Rosję: **Józef Grossman, Warszawa, Slika 33-a. Telefon 184-44.** jak również naklejona marką: Przedstawiciel na gubernię Piotrkowską **L. Wagner, Łódź, Mikołajewska 13.** Pudełka ziół nie zaopatrzone we wspomniane znaki, uważać należy za **naśladownictwa**, które nikomu ulgi nie przyniosą, a szkodę wyrządzić mogą, dlatego też **wystrzegać się należy fałszyfikatów w podrobionych etykietach.** Zamiejscowym wysła się za zaliczeniem pocztowym od 1 rb., z doliczeniem kosztów przesyłki. 1913

Niniejszem zawiadamiam, iż prowadzony od lat 30

skład mąki, otrąb i owsa

pod firmą „T. ADAMEK”, Wólczańska 77, **został otworzony.**

Polecając się laskawym względom Sz. Klienteli

z uszanowaniem

E. Adamek.

1925

Instytut W. Schimmelpfeng

w Warszawie

Dyrektor Zygmunt Korzeniowski

Instytut przyjmuje zlecenia na:

- Informacje o kupieckiej zdolności kredytowej;
- Dostarczanie adresów firm krajowych i zagranicznych dla eksportu i importu towarów;
- Dostarczanie adresów zdolnych agentów w kraju i zagranicą we wszelkich działach handlowych.

Warszawa, dom Tow. „Rosja” — ul. Moniuszki № 11.

1917

**KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIĘDBANY, NIEŻYT
OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY
BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU
CAPSULEK COGNET**
Jest to lek smakowity przeciwnie wszystkim
CHOROBYM PŁUCNYM
PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

19016

!!! Złe czasy !!!

spowodowały, że najwięcej odchodzą tanie papierosy, przeto fabryka wyrobów tabaczknych **M. J. Bostanżogło**, chcąc sobie zaskarbić wielki zbyt tanich papierosów, wypuściła nowy gatunek



„POLSKA RÓŻA”

w cenie 10 sztuk 3 kop.



które swym smakiem i zapachem przewyższają wszelkie inne gatunki w tej cenie.

Proszę się przekonać.

Dostać można we wszystkich sklepach tabaczknych. — 1944-3-1

Żądać wszędzie

Gotujcie, smażcie i pieczcie tylko na

„Gloriole”!

czysty tłuszcz roślinny z prawdziwych **orzechów kokosowych** fabryki „Apollo”, Wiedeń.

Zastępca na Królestwo i Cesarstwo 1720 12 8

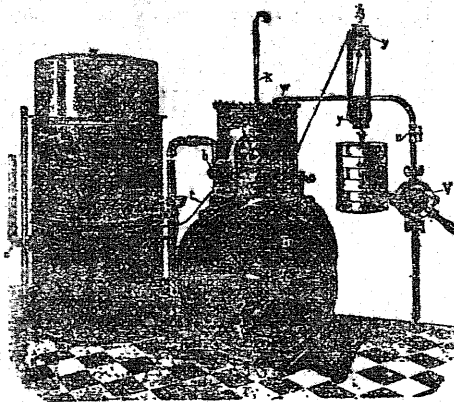
LEON ZWAYER, Warszawa, Leszno 34

Żądać wszędzie

Żądać wszędzie

Żądać wszędzie

Najnowszego udoskonalonego ustroju
APARATY „HERBST”
do oświetlania gazem powietrznym



domów mieszkalnych, hoteli, teatrów i t. p. gmachów, także dla celów przemysłowych i laboratoryjów.

Aparaty wytwarzają gaz samodzielnie i na zimno, przez to wykazują jakiegokolwiek niebezpieczeństwo — mogą być ustawiane w każdym pomieszczeniu.

Światło nie ustępuje elektrycznemu, tańsze od tegoż 3 razy, a od zwyczajnego naftowego 4 razy.

Aparaty w różnych wielkościach od 10 do 300 płomieni, o sile 50 świec każdy. Przeszło 1000 aparatów w użyciu za granicą, a 100 w Królestwie Polskiem i w Cesarstwie.

Opisy, cenniki aparatów i całkowitych urządzeń bezpłatnie.

A. WETTLER SR.

Warszawa, Hoża 49
— Telefony № 98 i 119 98

Urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, ogrzewanie centralne, wentylacje, kąpiele i łaźnie, wodociągi pneumatyczne, oczyszczanie ścieków.

Aparat „HERBST” w działaniu do obejrzenia w biurze firmy. 1840-4



Grzegorzewski i Kulesza

Piotrkowska nr. 117.

Polecają fortepiany i pianina fabryk: Blüthner, Quandt, Seiler, Thürmer, Nagel, Hartman, Becker, Mühlbach, Fibiger, Betting, Kentopf i Syn, Malecki i Nowicki.

FISHARMONIE RÓŻNYCH FABRYK

— oraz — 1868-12-4

Gramofony, fonografy, mandoliny, skrzypce, gitary, struny w najlepszym gatunku i wszelkie przybory muzyczne.

Piotrkowska nr. 117.

„Harmonista” (aparat, każdy nie muzyczny może grać bez nauki na fisharmonii).

Piano (aparat virtuos).

Jako dowód skuteczności prawdziwych karmelków **Ederenca** pod nazwą

ZWÖLFTEE

przeciwko kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i zakatarzeniu płuc, niechaj służy nadzwyczajnie ich rozpowszechnieniu. Kto raz kupując karmelki „Zwölftee” miał sposobność się o tem przekonać, ten następnie przy wspomnianych cierpieniach innego środka nie używa; używając zaś wspomniane karmelki w ciągu dłuższego czasu podług przepisu, pozbywamy się nawet **zastarzałych** cierpień.

Sprzedaj we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przedstawiciel **L. Wagner, Łódź, ul. Mikołajewska 13.**

Skład win M. D. Okojewa, Dzielna № 11.

Wina bez alkoholu i zabarwienia sztucznego od kop. 40 do rubli 2 za butelkę. Wszystkie znajdujące się w m. im. składzie wina: Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 białe i czerwone zostały zanalizowane w „Laboratorium Chemicznym i Fizyologicznym Zjednoczonych Chemików” i uznane przez to Laboratorium za naturalne bez zafarbowania i dodatku alkoholu, na co posiadamy odpowiednie świadectwo. Niezależnie od tego mamy na składzie **wyбір koniaków** ruskich i zagranicznych oraz rozmaitych **wódek słodkich** różnych firm znanych, jak również i artykuły spożywcze jedynie uznane w całej Rosji. Skład posiada również **plywaki i oliwę do lamp** własnego wyznalaku, opatentowane 1901 roku za № 7039, które palą się do 30 godzin bez kopcienia i smędu. Plywak z kłosem kosztuje 6 kop., a oliwa 20 kop. za funt. Rzecz godna zaprowadzenia w każdej rodzinie. Plywaki i oliwę można dostać u mnie, jako w składzie, a oprócz tego w Łodzi w następujących sklepach: Piotrkowska 291, Konstantynowska 13, Franciszkańska 64, Chojny 45, Sw. Anny 22, Sosnowa 13, Mikołajewska 69, Spacerowa 7, Przejazdowa 56, Kątna 52. Krotki bezolbrzywie.

Skład win M. D. Okojewa, Dzielna № 11 1.636 12

Przyjmuje dziewczynki do wspólnej nauki, kurs wstępnej i pierwszej klasy. | Ptaki i zwierzęta przyjmuje się do wychowania, ul. Andrzeja nr 11 m. 14. Włodzowska № 85-2 3256 3147

PRZEKONAJCIE SIĘ TYLKO

jakie piękne towary poleca sklep ganteryjny

A. Spodenkiewicza, Konstantynowska 26.

Halki, serdaki i kaftaniki włózkowe ręcznej roboty, welniane bluzki dla chłopców cyklistowskie, **bielizna trykotowa** w najlepszym gatunku, sztylpy, pończochy i skarpetki welniane, rękawiczki welniane, wszelkiego rodzaju wyroby skórkowe, garn. grzebieni fantazyjnych, paski damskie najnowszej mody, kalosze petersburskie, ogromny wybór lalek, koszule męskie dzienne i nocne, 120 fasonów kołnierzy męskich.

Wielki wybór krawatów w najnowszych fasonach i wszelkie towary w zakres tej branży wchodzące.

19.0

Bakalie mieszane.

Ryby wędzone.

9-1-1911

Handel win, towarów kolonialnych i delikatesów A. TRAUTWEINA

Poleca towary własnego importu.

w Łodzi, Piotrkowska № 73, telefonu 880.

Wina Węgierskie, Bordoskie białe i czerwone, Reńskie, Moselskie, Hiszpańskie i Szampańskie, **Rumy**, Likieri, Starki litewskie, oraz **Wina** Krymskie stołowe białe i czerwone, **Koniaki** krajowe i zagraniczne.

Wielki wybór pierników.

Jabłka Tyrolskie, Winogrona, Gruszki i Ananasy świeże na skrzynie oryginalne i puły 5% taniej.

Kawior Astrachański w wyborowym gatunku.

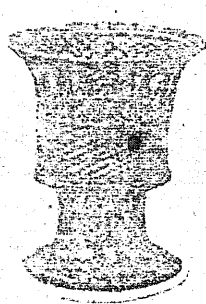
JÓZEF FRAGET
w Warszawie.

SKŁAD FABRYCZNY
w Łodzi, Piotrkowska 69.

POLECA
WYROBY PLATEROWANE
i **SREBRNE 84°.**

W niedzielę d. 15 i 22 grudnia skład będzie otwarty od godz. 1-ej do 6-ej p. p.

Piotrkowska 69.



Fabryka
Bambusowo-
koszykarska
Walentego

Przybysza

w Łodzi, Widzewska 5,
(róg Średniej).

Nagrodzona wieloma medalami.

Specjalność: **Kosze do fabryk.**

Wyrobiam:

Mebłe bambusowe pluszem kryte,
Mebłe bambusowe matą kryte
Bambusowe etażerki,
Bambusowe stoły do kwiatów,
Bambusowe garniturki dziecięce,
Bambusowe parawany,
Bambusowe ekrany,
Kosze do podróży,
Kosze do bielizny,
Kosze do papieru, kosze walizowe,
Kosze do żywych kwiatów,
Kosze do robionych kwiatów,
Mebłe ogrodowe, mebelki dla lalek,
Koszyczki do bułek,
Kosze wszelkiego gatunku na abstalunek gotowe dla panów piekarzów.
Filia na **Nowym Rynku**, w jatkach 1, 2, 3, **Widzewskiej 5** przyjmuje wszelkie obstalunki, z dokładnym wykonaniem, po możliwie najniższych cenach.

1931-32

W. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 4

Same najpiękniejsze kwiaty cięte i doniczkowe,

A proszę uważać na adres: Dzielna 4, obok apteki W-go B. Głuchowskiego.

Lwia część Łoździan wie, że tylko u Salwy najgustowniejsza

Wszelkie wyroby z kwiatów świeżych.

Ale dodać muszę, że wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. 1784

Wyprzedaż futer i wyrobów futrzanych przy ul. Dzielnej № 1, w sklepie W. Grosmana. Kolnierze damskie, mufki, czapeczki, szaliki fokowe, kasztankowe, karakułowe oraz z imitacyj futra: opozy, karakuły, foki, elki, kasztanki etc. **Niżej ceny kosztu.**

Przy kupnie od 10 rb. otrzymuje się czapczkę damską **bezpłatnie**, jako prezent na gwiazdkę. Przyjmuje do podszycia futra. 1898-3-3

Nowo-otworzony
skład towarów wełnianych
w resztkach damskich, w dobrych gatunkach na suknie i bluzki, sprzedaje tanio. Skwerowa № 20, mieszkania 3, na dole. 1695-3-1

Wydawca **W. Czajewski.**

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że dnia 4-go listopada r. b. na mocy aktu rejentalnego zawartego przed rejentem E. Trojanowskim, nabyliśmy

dystylarnię, miodosytnię i skład win

od **S. Bergmana**, które w znacznie rozszerzonym zakresie prowadzić będziemy pod firmą

„J. Lipiński i T. Kędzierzawski”

Widzewska Nr. 80a.

Na nadchodzące święta rekomendujemy wina i miody na butelki i garnce, oraz wódki koniaki i likieri wyrobu własnego jak również i zagraniczne.

Polecając się względem Sz. Publiczności, nadmieniamy, że staraniem naszym będzie zadowolnić wszelkie wymagania, dając towary tylko wyborne.

Z poważaniem

J. Lipiński i T. Kędzierzawski.

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdemoralizowanym i pozbawionym energii
życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 5000 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

1853-3-3